

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 9, Hebrajczycy 10:1 9-39: Wytrwajcie ku zbawieniu

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

Autor naprzemiennie eksponował i napominał w całym kazaniu, ale największe bloki eksponowania i napominania odłożył na środek i koniec. List do Hebrajczyków 7:1 do 10:18 to solidny blok eksponowania o kapłańskiej pracy Jezusa i jej znaczeniu. Teraz, od 10, 19 aż do końca kazania, dochodzimy do długiego bloku napominania.

Pierwszy blok w tym napomnieniu, 10:19 do 25, jest szczególnie ważny. Autor podkreślił to dla swoich słuchaczy, ponieważ język 10:19 do 24 powraca bardzo konkretnie do języka Hebrajczyków 4:14 do 16, napomnienia, które poprzedzało to centralne słowo o kapłaństwie Jezusa. Czyniąc to, zasadniczo identyfikuje sedno swojego napomnienia do słuchaczy, aby trzymali się wyznania lub profesji swojej nadziei w Chrystusie i aby nadal zbliżali się z odwagą do wspólnoty chrześcijańskiej, gdzie można również zbliżyć się do tronu łaski, tronu Boga.

Powtarzając napomnienie z 4:14 do 16, List do Hebrajczyków 10:19 do 25 zarysowuje odpowiednią odpowiedź na kosztowny dar Chrystusa, jakim jest dostęp do Boga, ale dodaje nacisk konkretnie na wspólnotowy aspekt tej odpowiedzi, na znaczenie nieopuszczania zgromadzenia chrześcijan razem. To zgromadzenie jest również miejscem, w którym człowiek zbliża się do tronu łaski. List do Hebrajczyków 10, 26 do 31 wspiera to pozytywne napomnienie, przedstawiając straszne konsekwencje, które nastąpiłyby po niesprawiedliwej, niewdzięcznej odpowiedzi ignorowania lub wyrzucania kosztownych darów Chrystusa.

Strategicznie interpretuje odejście od grupy jako celowy grzech, za który nie ma już żadnej pozostałej ofiary. W 10:32 do 39 autor zaprasza słuchaczy, aby po prostu kontynuowali ścieżkę, którą tak szlachetnie podążali w dawnych czasach i którą w dużej mierze nadal podążają, i kończy cytatem ze starożytnego autorytetu potwierdzającego dobroczynne skutki, zbawienne skutki pozostania lojalnym i stanowczym, a także destrukcyjne skutki wycofywania się lub odpadania. Autor wyraźnie zaprasza słuchaczy, aby identyfikowali się z tymi, którzy wykazują wiarę i pozostają lojalni i stanowczy, a nie z tymi, którzy się wycofują.

Określenie wiary lub zaufania jako jakości, która prowadzi do zachowania duszy, prowadzi autora do rozwinięcia znaczenia i postawy wiary w rozdziale 11. Tak więc słynny rozdział o wierze, pochwała cnoty pistis lub wiary, wyłania się naturalnie z napomnienia w 10:19 do 39. List do Hebrajczyków 12:1 do 3 kończy pochwałę wiary napomnieniem opartym na przykładzie samego Jezusa, który pokazuje wiarę wyrażoną najpełniej i najdoskonalej.

Stanowi również wstęp do sekwencji powiązanych napomnień do wytrwania, które trwają przez resztę rozdziału 12. Kazanie kończy się w rozdziale 13 moralnymi instrukcjami i napomnieniami, które rozwijają sposób wypełniania napomnień z rozdziału 12, wersetu 28, a mianowicie, aby wierzący trzymali się wdzięczności, dzięki której czczą Boga w sposób, który im się podoba. Wzajemna służba, ciągłe zaufanie do boskiego patrona, lojalność wobec Jezusa i uwielbienie są niezbędnymi aspektami tej manifestacji wdzięczności za to, co wierzący otrzymują podczas eschatologicznego wstrząsu, a mianowicie wejścia do niezachwianego królestwa.

Po zakończeniu przesłania, przed którym kaznodzieja ostrzegał w rozdziale 5, werset 11 będzie długi i trudny do rozwikłania, a teraz stosuje prawdy, które rozwijał, do sytuacji słuchacza. Dlatego, siostry i bracia, ponieważ dzięki krwi Jezusa mamy śmiałość do wejścia do miejsc świętych nową i żywą ścieżką, którą nam otworzył przez zasłonę, to jest przez swoje ciało, i ponieważ mamy wielkiego kapłana nad domem Bożym, przystąpmy z prawdziwym sercem i pewnością ufności, pokropiwszy nasze serca od złego sumienia i obmywszy nasze ciała czystą wodą. Trzymajmy się niezachwianego wyznania nadziei, bo Ten, który obiecał, jest godny zaufania, i uważajmy jedni na drugich ku wybuchowi miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnego zebrania się, jak to jest w zwyczaju niektórych, ale zachęcając się nawzajem, a to tym bardziej, im bardziej widzicie, że dzień się zbliża.

Autor podkreśla tutaj dwie istotne rzeczy, które adresaci mają teraz. Po pierwsze, potrzeba odwagi, aby wejść do miejsc świętych. Po drugie, wielki arcykapłan nad domem Bożym powinien ich popychać naprzód w ich chrześcijańskiej podróży.

Otrzymali to, czego nie doświadczyli ludzie w żadnym wcześniejszym wieku, uświęcenie, które pozwoli im przekroczyć progi nie tylko ziemskiego, ale i niebiańskiego miejsca świętego i najświętszego, i stanąć w obecności samego Boga. Posiadanie przez wierzących upoważnienia do wejścia do miejsc świętych przypomina wcześniejsze wejście Chrystusa do miejsc świętych, szczególnie jako naszego poprzednika. Jezus przeszedł za kurtyną, a nadzieją wierzących jest więź, która utrzymuje ich połączonych z nim i ich przeznaczeniem.

Teraz autor świętuje odkrycie tej nowej i żywej drogi przez zasłonę, drogi do miejsc świętych, które wcześniej były zaciemnione pod pierwszym przymierzem, i świętuje fakt, że on i jego zgromadzenie byli w pełni przygotowani, aby również przejść. Mówiąc tak wzniośle o ich dostępie do Boga i ich osadzeniu w domu Bożym, autor stara się wzbudzić pewność siebie u wierzących, dając im pełną nadziei orientację pośród ich wyzwań. Ich chwalebne przeznaczenie jest zapewnione, dopóki mają pewność siebie i śmiałość, aby nadal iść naprzód w jego kierunku.

Biorąc pod uwagę korzyści, którymi się cieszą, autor wzywa wierzących, aby się zbliżyli. Jest to przeciwieństwo wycofania się, alternatywnego sposobu postępowania, który mają przed sobą, a który autor obawia się, że niektórzy

słuchacze mają na myśli i który wie, że niektórzy inni zaczęli wprowadzać w życie, wycofując się ze zgromadzeń. Przygotowali się na przyjście do świętej obecności Boga, przywłaszczając sobie korzyści ofiary Jezusa, będąc oczyszczonymi zarówno w ciele, jak i w sercu, aby móc z ufnością podejść do Boga.

Krew Jezusa, mówiąc metaforycznie, pokropiła ich serca, aby oczyścić je z nieczystości złego sumienia, co było głównym tematem wersetu 9, 1 do 10, wersetu 18. Zewnętrznym i widocznym znakiem tego wewnętrznego oczyszczenia jest obmycie ich ciał czystą wodą, najprawdopodobniej odniesienie do chrztu, który służył jako powszechne wejście wprost do wspólnoty chrześcijańskiej. Zastosowanie przez autora języka czystości w tym miejscu, pokropienie serca i obmycie ciała czystą wodą, wzmocni również różnice, a zatem granice między tymi wewnątrz grupy chrześcijańskiej a tymi na zewnątrz, którzy pozostają splamieni martwymi uczynkami, które charakteryzują ich życie.

Jako ludzie, którzy zostali oddzieleni przez ten wyjątkowy proces oczyszczenia i poświęcenia, wierzący nie są już tacy sami jak ich sąsiedzi, ale zostali odróżnieni od nich przez samego Boga. I to jest dla nich bardzo korzystne, bez względu na to, jak bardzo ich sąsiedzi mogą starać się, aby czuli się inaczej. Zbliżanie się jest niewątpliwie niejasną sugestią dotyczącą sposobu działania, ale przynajmniej służy zorientowaniu słuchaczy na pozostanie w chrześcijańskiej wspólnocie, w której można znaleźć Boga, i kontynuowanie drogi do celu ich chrześcijańskiej pielgrzymki, zamiast przerywania podróży.

Autor wzywa również słuchaczy, by po raz kolejny niezłomnie trzymali się wyznania nadziei, tak jak uczynił to wcześniej w 3, wersecie 6 i 4 wersecie 14. Powtórzenie to pokazuje wagę tego napomnienia, by trzymać się podstawowych przekonań i oczekiwań kultury chrześcijańskiej, a także trzymać się publicznego wyznania tej nadziei bez wahania, nie w ostatniej kolejności poprzez ciągłe widoczne i publiczne stowarzyszenie z grupą chrześcijańską i poprzez ciągłe inwestowanie ze strony każdego członka w siebie nawzajem. Uzasadnieniem, jakie kaznodzieja tutaj podaje dla trzymania się, jest wierność lub niezawodność Boga, tego, który obiecał.

Oczywiście, był to główny temat kazania aż do tego momentu, od niepowodzenia pokolenia Exodusu w rozpoznaniu i uszanowaniu niezawodności Boga, rozwiniętej w rozdziale 3, do zapewnień Boga dla Abrahama, aby wesprzeć jego zaufanie, wspomniane w rozdziale 6, do zapewnień Boga dla słuchaczy kaznodziei, aby wzmocnić ich własne zaufanie w rozdziałach od 6 do 8, szczególnie przysięgi Boga dotyczącej wiecznego kapłaństwa Jezusa i wyroczni Boga o nowym przymierzu w Jeremiasza 31, które zainaugurował Jezus. Przykład pokolenia pustyni szczególnie przygotował słuchaczy, aby nie zawiedli w rozpoznaniu niezawodności Tego, który obiecał. Oprócz wewnętrznego przekonania i publicznego świadectwa w odniesieniu do nadziei, którą przyniósł im Jezus, autor wzywa do coraz większego inwestowania i

troski o innych chrześcijan, aby pomóc im w ich podróży naprzód wbrew nurtowi wrogości świata.

W tym momencie tekstu czytelnicy większości angielskich tłumaczeń napotkają problem. NRSV na przykład tłumaczy werset 24 rozdziału 10 jako rozważmy, jak pobudzać się nawzajem do miłości i dobrych uczynków. Można by porównać podobnie RSV, NIV, a nawet zaktualizowane wydanie NRSVUE.

Grecki w tym miejscu daje nam tylko, rozważajmy jedni drugich, aż do eksplozji miłości i dobrych uczynków. Celem rozważania drugiego nie jest wymyślenie, jak sprawić, by drugi okazał miłość i zaangażował się w akty dobroci w większym stopniu. Tego rodzaju tłumaczenie, takie jak to, które znajdujemy w NIV lub NRSV, wymaga zaimportowania do tekstu idei, jak motywować między rozważajmy a sobą nawzajem.

Jedynym czasownikiem w języku greckim jest jednak kata naomen . Rozważajmy dalej. Obserwujmy i zauważajmy siebie nawzajem.

Jeden drugiego jest przedmiotem tego czasownika, a paroksyzm lub wybuch miłości i dobrych uczynków jest celem lub rezultatem działania. Autor wzywa każdego chrześcijanina, aby zauważył swoich współuczniów, przyjrzał się im uważnie, ich zmaganiom, ich wyzwaniom i naprawdę zobaczył ich z rezultatem inwestowania w nich. Ten rodzaj widzenia jest miejscem narodzin troski, która z kolei rodzi celowe działanie, aby pomóc drugiemu znieść jego ciężar i dzielić się dobrem, którego Bóg pragnie dla niego lub dla niej.

Lepszym tłumaczeniem zatem, w nieco funkcjonalnie równoważnym trybie, byłoby: kontynuujemy patrzenie, naprawdę patrzymy na siebie nawzajem, abyśmy tym bardziej kochali i czynili sobie dobro. Łączy się to z napomnieniami autora w całym Liście do Hebrajczyków, aby tworzyć takie relacje i struktury wsparcia w obrębie wspólnoty chrześcijańskiej, które umożliwiają, a nawet preferują, znoszenie lekceważenia i wrogości z zewnątrz, zamiast rezygnować z miłości, braterstwa i wzajemnego szacunku, które istnieją w kościele. List do Hebrajczyków 10, werset 25 wzmacnia ten punkt, używając antytezy, aby przeciwstawić zły sposób postępowania korzystnemu sposobowi działania, nie opuszczając wspólnego gromadzenia się, ale zachęcając się nawzajem.

Teraz autor wie, że niektórzy, być może bardzo nieliczni członkowie zgromadzenia, zaczęli się wycofywać. Jednakże takie wycofanie się jest sprzeczne z wszelkim poczuciem wdzięczności, które polega na otwartym deklarowaniu swojego długu wobec darczyńcy i publicznym chwaleniu dobroczyńcy, który dał wielkie dary. Wycofanie się nielicznych zniechęca również tych, którzy pozostają, osłabiając ich determinację do trzymania się kosztownej nadziei.

Zmniejsza to również ogólne zasoby grupy, które pomagają sobie nawzajem wytrwać. Zamiast niedogodności, zachęca się ich do stania się bardziej bezpośrednimi w zachęcaniu się nawzajem do trzymania się mocno i inwestowania energii i zasobów w siebie nawzajem coraz bardziej. Autor tutaj strategicznie przypomina im o eschatologicznym wymiarze ich wyznania.

Dzień, dzień drugiego przyjścia Chrystusa, dzień sądu Bożego, zbliża się coraz bardziej. W miarę jak zegar eschatologiczny tyka, wierzący powinien stawać się bardziej żarliwy, a nie mniej żarliwy, ponieważ będzie to dzień nagrody dla wiernych; rozważanie jego bliskości powinno pomóc utrzymać wytrwałość, zaangażowanie i inwestowanie w międzyczasie. Będzie to również dzień kary za przeciwieństwo, jak rozwinie się poniższy fragment w jednym z najbardziej uroczystych ostrzeżeń, jakie przedstawi autor.

Autor popiera swoje pozytywne napomnienie rozważaniem alternatywnego kursu, powrotu do stylu życia, który zaakceptowałoby niewierzący sąsiedzi, i wycofania się z widocznych powiązań ze wspólnotą chrześcijańską. Kaznodzieja czyni to w języku silnie przypominającym Hebrajczyków 6, wersety 4 do 8. Gani on sposób postępowania jako przejaw najwyższej niewdzięczności, co jest ostatecznie niekorzystne, ponieważ prowadzi zarówno do wiecznej hańby, jak i losu gorszego niż śmierć. Bo jeśli celowo nadal grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, nie pozostaje już ofiara za grzechy, ale przerażające oczekiwanie sądu i żarliwego ognia, który jest na granicy pochłonięcia przeciwników.

Każdy, kto łamie prawo Mojżesza, umiera bez miłosierdzia na podstawie słowa dwóch lub trzech świadków. O ileż sroższej kary uznani będą za godnych ci, którzy Syna Bożego depczą i krew przymierza, przez którą zostali uświęceni, uważają za wspólną i obrażają ducha łaski? Znamy bowiem Tego, który powiedział: Pomsta należy do mnie. Ja odpłacę.

I znowu, Pan będzie sądził swój lud. Straszną rzeczą jest wpaść w ręce żywego Boga. To, co autor ma na myśli, mówiąc o grzechu w tym zdaniu, jeśli celowo kontynuujemy grzech, jest uwarunkowane przez rozdział 10, wersety 24 i 25.

Nie jest to ogólne odniesienie do trwających grzechów, z którymi wierzący może się zmagać, ale bardziej szczegółowo, odniesienie do działań tych, którzy pomimo znajomości prawdy o wybawieniu i nadziei, którą zapewnia Bóg, mimo wszystko wybierają tymczasowe korzyści z ukrycia lub porzucenia swojego związku ze wspólnotą wierzących i z Chrystusem. Tacy ludzie wolą przyjaźń grzeszników i tymczasową radość z akceptacji wśród grzeszników od trudności, które lud Boży musi znosić na tym świecie z powodu wrogości grzeszników. Kiedy autor mówi, że jeśli nadal grzeszymy umyślnie lub świadomie, nawiązuje do rozróżnienia dokonanego w Torze, szczególnie w Księdze Liczb rozdział 19, wersety 22 do 31, między grzechami

popętnionymi nieumyślnie, za które są przepisane ofiary, a grzechami popełnionymi arogancko lub z wyniosłą ręką, za które jest tylko kara.

Grecko-rzymscy moralisci również krytykują celowe wykroczenia jako godne surowszej kary. Kaznodzieja twierdzi, że odstępstwo od wspólnoty chrześcijańskiej jest dobrowolnie wybrane, świadomie wybrane, a nie wymuszone przez siły zewnętrzne. Odstępca lub tchórzliwy wierzący nie ma zapewnionego komfortu myślenia, że poddaje się praktycznej konieczności, gdy ukrywa swoje powiązanie z Jezusem.

Taki kurs pozostaje dobrowolnym, umyślnym naruszeniem paktu, powszechnego prawa bycia sprawiedliwym i wdzięcznym wobec swoich dobroczyńców. Kiedy autor mówi tutaj, że nie ma już ofiary za grzechy, powtarza język, którego użył zaledwie kilka wersetów wcześniej w rozdziale 10, wersecie 18. Tam, potwierdzenie, że nie ma już ofiary za grzechy, dostarczyło dowodu na zdecydowane przebaczenie i oczyszczenie sumienia oferowane przez Jezusa.

Teraz jednak ten sam język jest używany, aby podkreślić znaczenie utrzymywania tej relacji z Bogiem przez Jezusa, gdy już został ukształtowany. Nie jest tak tylko z powodu jednorazowej natury ofiary Jezusa z samego siebie, ofiary, której nie można powtórzyć, ale również z powodu poważnej zniewagi wobec Boga i Jezusa, pośrednika, i samej krwi Jezusa, którą dałby człowiek, który uważa, że takie dary i taka relacja nie są warte kosztów utrzymania. Wszystko, co pozostaje takim ludziom, to Boży osąd, oczekiwanie żarliwego ognia na granicy pochłonięcia przeciwników, jak autor ujmuje to w wersecie 27.

Autor używa języka z Izajasza 26, werset 11, gdzie czytamy, że zazdrość zabierze niewykształconych ludzi, a ogień pożre przeciwników. Jednak nasz autor wzmocnił ten biblijny język, aby wzmocnić obraz. Zazdrosny teraz opisuje sam ogień jako gorliwy ogień.

Konsekwencje są przedstawiane jako bardziej bezpośrednie w stosunku do użycia przez autora greckiego czasownika *mellow* z bezokolicznikiem zamiast zwykłego przyszłego czasownika, gorliwy ogień, który jest na granicy pochłonięcia przeciwników, który ma zamiar pochłoniąć przeciwników. Ci, którzy odrzucają linię działania zaproponowaną przez autora, zbliżamy się, znajdują się wówczas w obliczu ponurej perspektywy sądu, nadchodzącej rzeczywistości, której surowość jest wzmacniana przez mniejszy do większego argument, który autor przedstawia w wersetach 28 i 29. Mniejszy przypadek w tym argumencie pochodzi z Księgi Powtórzonego Prawa 17, werset 6, gdzie umyślne naruszenia przymierza Mojżeszowego skutkowały egzekucją na podstawie zeznań dwóch lub trzech świadków.

Niewypowiedziana przesłanka w tym argumentie jest taka, że Jezus jest godzien większej czci niż Mojżesz, przesłanka, która została ustanowiona dość wcześnie w Liście do Hebrajczyków w rozdziale 3, wersetach od 1 do 6. Wniosek autora, wyrażony w formie pytania, zakłada proporcjonalnie większą karę za umyślne naruszenia nowej więzi między Jezusem a wierzącymi, co sugeruje los gorszy niż śmierć. Autor przedstawia odchodzenie od zdecydowanego zaangażowania w grupę w najostrzejszych słowach, próbując uczynić taki sposób działania tak przerażającym, że aż nie do pomyślenia. To tak, jakby mówił: spójrz, co naprawdę robisz, jeśli wycofujesz się z grupy, jeśli cenisz akceptację swojego bliźniego bardziej niż łaskę Boga.

Kurs ten jest przedstawiany jako potrójny atak na honor Boga, szczególnie odrażający, ponieważ taki atak narusza relację patron-klient, nie odwzajemniając wdzięczności, lecz zniewagę boskiemu dobroczyńcy. Po pierwsze, apostata to ktoś, kto podeptał Syna Bożego. Przypomnienie, że tytuł Jezusa to Syn Boży, które pojawia się w całym kazaniu, zarówno zwiększa bezczelność wykroczenia, jak i umieszcza zniewagę w kontekście honoru samego Boga, a zatem domniemanej determinacji Boga do uzyskania zadośćuczynienia od przestępców.

Jest to również uderzająco ironiczny i nieodpowiedni obraz, mający na celu zniechęcenie słuchaczy do popełnienia takiego afrontu. Rzeczywiście, ten, który może być teraz wzgardzony i w ten sposób podeptany, jest tym, u którego stóp wkrótce wszyscy jego wrogowie zostaną poddani, jak twierdzi autor w Liście do Hebrajczyków 1:13 i 10:13. Po drugie, osoba, która odchodzi, uważa za bezczelną krew przymierza, przez którą została uświęcona, przez którą wierzący zostali zdecydowanie przywrócenie do boskiej łaski za cenę, jaką Jezus zapłacił za nich. Wreszcie, osoba, która decyduje, że korzyści pośrednika, z których największą jest dostęp do Boga jako patrona, nie są wystarczająco wartościowe, aby zasługiwać na znoszenie nadużyć i pogardy społeczeństwa, składa publiczne świadectwo tego braku wartości, jeśli wystąpi z grupy chrześcijańskiej, a tym samym znieważa ducha łaski.

Kontrast między hybris i charis, między afrontem lub obelgą a przychylnością lub życzliwym usposobieniem, nie mógłby być bardziej uderzający. Rzeczywiście, spotykanie się z przychylnością i obietnicą dobrodziejstwa z obelgą jest jednocześnie wysoce niestosowne i niewypowiedzianie głupie. Niewytrwałość jest więc sama w sobie haniebna, ponieważ urzeczywistnia niewdzięczność, najpodlejszą z wad, ale niesie też najsurowsze konsekwencje.

Tak wielkie jak korzyści uzyskane dzięki kosztownemu pośrednictwu Jezusa, tak wielka jest szkoda, która wynika z odrzucenia łaski Jezusa i łaski Boga. Przekonanie, że niewdzięczny, a tym bardziej ten, który odwzajemnia się zniewagą za przysługę, zasługuje na karę, jest powszechne w pierwszym wieku. Wyzwanie dla czci Boga i Syna skutkuje obroną ich czci przez Boga poprzez ukaranie przestępcy.

Wzmocnienie wielkości zła jest z pewnością również skutkiem tego potrójnego opisu zarzutu w rozdziale 10, wersecie 29 i sugestii, że nie może być odpowiedniej kary za taką zniewagę. Autor popiera pewność takiej kary recytacjami z Księgi Powtórzonego Prawa 32, Pieśni Mojżesza. Głównym tematem Księgi Powtórzonego Prawa 32 jest fakt, że Bóg mści się za naruszenie Jego czci, dlatego czytamy w Liście do Hebrajczyków 10, wersetach 30 i 31: Znamy bowiem Tego, który powiedział: Pomsta do mnie, Ja odpłacę.

I znowu, Pan osądzi swój lud. Pomsta należy do mnie; odpłacę ją jako recytację Powtórzonego Prawa 32, werset 35, łącząc hebrajskie i greckie odczytania wersetu. W pierwotnym kontekście była to obietnica Boga, że obroni swój lud po tym, jak został podeptany przez wrogów.

Tutaj jednak staje się to ostrzeżeniem skierowanym do ludu Bożego. Następna recytacja, Pan będzie sądził swój lud, pochodzi z następującego wersetu, Księga Powtórzonego Prawa 32, werset 36. Ponownie, w oryginalnym kontekście, sens jest taki, że Bóg zamierza usprawiedliwić swój lud.

Pan usprawiedliwi swój lud i zmiłuje się nad nim, to pełny werset w języku hebrajskim. Jednak hebrajski czasownik oznaczający usprawiedliwić jest tłumaczony jako sędzia w Septuagincie, greckim tłumaczeniu Księgi Powtórzonego Prawa. Podczas gdy grecki czasownik *krinane* może również oznaczać usprawiedliwić, tłumaczenie otwiera możliwość odczytania wersetu, podobnie jak nasz autor, mianowicie jako ostrzeżenia przed nadchodzącym sądem Boga nad jego własnym ludem.

Ten wniosek wzmacnia dla słuchaczy, że ostatecznym niebezpieczeństwem, z jakim się mierzą, jest spotkanie Boga jako sędziego, a nie dalsze znoszenie nękania i odrzucenia przez bliźnich, bo rzeczywiście, jest to straszna rzecz wpaść w ręce żywego Boga. Ponieważ autor naprzemiennie odwoływał się do strachu i do zaufania w tym kazaniu, teraz również kontynuuje przerażające ostrzeżenie z 1026-31 rozważaniami, które sprzyjałyby zaufaniu, gdyby adresaci kontynuowali. Pamiętajcie o dawnych dniach, w których, będąc oświeceni, znosiliście wielkie zmagania cierpień, częściowo stając się widowiskiem za pomocą wyrzutów i prób, a częściowo stając się towarzyszami tych, którzy byli tak traktowani.

Bo współczuliście więźniom i z radością przyjęliście zajęcie waszego majątku, wiedząc, że macie lepsze i trwałe dobra. Odwołania do wcześniejszych osiągnięć grupy często służyły jako podstawa do zachęty do przyszłych wysiłków. Na przykład w kulminacyjnym momencie Agricola Tacyta rzymski generał gromadzi swoje wojska tymi słowami: Długa droga, którą przebyliśmy, lasy, przez które się przedzieraliśmy, estuaria, które przekroczyliśmy, wszystko to przynosi nam zaszczyt i honor, dopóki patrzymy przed siebie.

Przytoczyłbym przykłady innych armii, aby cię zachęcić. Tak jak jest, musisz tylko przypomnieć sobie swoje własne honory bojowe, tylko kwestionować własne oczy. Retoryczny efekt takiej przemowy jest potrójny.

Po pierwsze, apel wzbudza poczucie pewności, potwierdzając, że tak jak grupa odniosła sukces w wykonaniu tego, co było wymagane wcześniej, będzie miała zasoby i wytrzymałość, aby odnieść sukces ponownie. Po drugie, istnieje niechęć do porzucenia przedsięwzięcia, w które tak wiele już zainwestowano. Po trzecie, generał wzbudza u słuchaczy poczucie strachu, aby poprzednie osiągnięcia i honor nie zostały przyćmione przez brak działania i wytrwałości w teraźniejszości.

Autor Listu do Hebrajczyków, zwracając uwagę adresata na jego dawną wytrwałość i wierne działanie, wykorzystuje potrójną moc tego środka retorycznego. Już zbadaliśmy ten fragment w segmencie wprowadzającym z perspektywy rzeczywistego przeszłego doświadczenia tej społeczności. Tutaj musimy jedynie zająć się retorycznym użyciem epizodu, w którym autor go umieszcza.

Stanowi oszałamiający przykład wierności, którą Bóg honoruje i nagradza. Stanowi dowód, że odbiorcy rzeczywiście mogą wytrwać, ponieważ udowodnili już swoją zdolność do wierności w obliczu wrogości. Dwa elementy tego fragmentu zasługują na szczególną uwagę.

Kiedy autor pisze, że znosiłeś wielkie zmagania cierpień; interpretuje on wcześniejsze doświadczenie hańby i nadużyć słuchacza, doświadczenie, które początkowo oznaczało jego marginalizację, nie jako nieszczęśliwe doświadczenie bycia ofiarą, ale jako wielką rywalizację. Za pomocą obrazów sportowych zamienia doświadczenie hańby i marginalizacji w rywalizację o honor, taką, którą wygrywa się, kontynuując walkę, a nie poddając się presji. Takie metafory sportowe są powszechne w literaturze kultur mniejszościowych tamtego okresu, niezależnie od tego, czy są to grecko-rzymskie teksty filozoficzne, teksty żydowskie czy wczesnochrześcijańskie teksty.

A te metafory są sposobem na podważenie, a nawet odwrócenie przekazu, który osoby z zewnątrz chcą przekazać poprzez swój sprzeciw i wrogość. Autor powróci do tego obszaru metafor szerzej w rozdziale 12, wersetach od 1 do 4. Tam słuchacze zostaną zachęcani do postrzegania swojego życia na tym świecie jako walki z grzechem i grzesznikami, dążenia do zdobycia nagrody zwycięstwa, nadziei położonej przed nimi, zaangażowanej na oczach wielu, którzy dzielnie i skutecznie walczyli przez całą świętą historię. Mówię tutaj o chmurze świadków, co być może lepiej przetłumaczyć jako chmurę widzów, którą autor tworzy w swojej paradzie przykładów wiary w rozdziale 11.

To dla aprobaty takiej chmury widzów słuchacze będą zachęcani do walki, a nie do zadowalania swoich antagonistów, wrogich sąsiadów, przez ustępstwa. Autor

podkreśla tutaj również doświadczenie, że przynajmniej niektórzy wierzący cierpieli z powodu przejęcia ich własności, przypominając sobie, jak przyjęli to z radością, wiedząc, że posiadają większe i trwałe dobra. Posiadłości należące do ziemskiego widzialnego królestwa mają mniejszą wartość niż te, które są dostępne w królestwie niebieskim, właśnie dlatego, że tylko królestwo niebieskie przetrwa lub przetrwa eschatologiczne usunięcie rzeczy, które mogą zostać wstrząśnięte.

Jak autor zasugerował w rozdziale 1, wersetach 10 do 12, i wyraźnie to powtórzy w rozdziale 12, wersetach 26 do 28. Ziemskie dobra zapewniają jedynie chwilową cześć i przyjemność. Wierzący są zatem powołani, aby ich serca były nastawione na lepsze i trwałe bogactwo zarezerwowane dla nich w ich trwałym, trwałym mieście.

Autor przekształca przeszłe działania i zaangażowanie adresatów, ich wcześniejsze akty odwagi i hojności wobec siebie nawzajem, w powody do pochwał i szacunku do samego siebie, aby skłonić ich do kontynuowania tego samego kierunku działania. Dlatego autor kontynuuje napominanie ich w wersetach 35 i 36. Nie odrzucajcie waszej odwagi, która ma wielką nagrodę, albowiem potrzebujecie wytrwałości, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili obietnicy.

Śmiałość, parrhesia po grecku, była tematem przewodnim całego kazania. Z jednej strony mówi o pewności adresatów co do otwartego dostępu do Boga pośredniczonego przez Chrystusa. Ci, którzy teraz okazują nielojalność i brak szacunku wobec Syna, z pewnością są w niebezpieczeństwie odrzucenia tej śmiałości.

Odnosi się to również, w sposób uzupełniający, do otwartej deklaracji adresatów o ich nadziei, odzwierciedlonej w ich wytrwałości wobec społecznych technik zawstydzania, do śmiałości, która rozciągała się nawet na ich otwarte stowarzyszenie z tymi, którzy byli najbardziej wyróżniani przez ich społeczeństwo za techniki kontroli dewiacji. Po oświeceniu, otwarcie i pewnie zademonstrowali w oczach opinii publicznej znaczenie darów, które otrzymali od Boga przez Chrystusa i dobrodziejstwa, na które jeszcze liczyli. Kontynuowanie w ten sposób demonstrowania śmiałości w obliczu dezaprobaty bliźniego oznacza również zachowanie śmiałości, którą mają w odniesieniu do pewnego zbliżania się do Boga i wchodzenia w Jego obecność na końcu czasu.

Autor wzywa w ten sposób do wytrwałości, nieustającej determinacji i odwagi w obliczu sprzeciwu i straty, aby widzowie mogli rzeczywiście wejść w nagrodę, w którą oni również zainwestowali tak wiele. Autor mówi tutaj tak, jakby większa część inwestycji, którą należy poczynić, była już za nimi. Spełnili wolę Boga i teraz muszą po prostu czekać, aż otrzymają swoją nagrodę.

Bliskość nagrody i, co za tym idzie, krótki czas pozostały do zakończenia konkursu jest ważną cechą strategii autora w całym tekście. Tutaj, w Liście do Hebrajczyków 10,

wersetach 37 i 38, autor używa języka biblijnego, aby podkreślić, że czas pozostały do wejścia do nagrody został znacznie skrócony. Wrażenie to zostanie wzmocnione przez długą paradę bohaterów wiary w Liście do Hebrajczyków 11, przypominającą słuchaczom, jak długo trwa ten konkurs i jak daleko w nim zaszli.

Jak czytamy w wersetach 37 i 38, bo jeszcze bardzo mała chwila, przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał, a mój sprawiedliwy będzie żył w wierze, a jeśli się cofnie, moja dusza nie będzie miała w nim upodobania. Autor zaangażował się w pewną kreatywną kompilację Pisma Świętego w tym fragmencie. Po pierwsze, zapożycza frazę w bardzo krótkim czasie z Izajasza 26, werset 20, aby wzmocnić poczucie bliskości dnia nagrody i sądu.

W ich oryginalnym kontekście słowa te mówią o długości czasu, przez jaki lud Boży ma się ukrywać w swoich komnatach, dopóki kara Boża dla mieszkańców ziemi nie dobiegnie końca. W tym nowym kontekście słowa te służą podkreśleniu bliskości nadchodzącego nawiedzenia Boga lub Chrystusa i ułatwieniu utrzymania zobowiązania choć przez chwilę dłużej. Wzmacniają one również u słuchaczy poczucie bycia na progu tego dziedzictwa, dokładnie tam, gdzie pokolenie pustyni było, gdy się zachwiało i na zawsze stało się wzorem nikczemnej nieufności i nieposłuszeństwa.

Pozostała część tego fragmentu to radykalne przeformułowanie Habakuka 2, wersety 3 i 4, i można tu faktycznie dostrzec pewien postęp od hebrajskiego tekstu Habakuka do tłumaczenia Septuaginty Habakuka do rodzaju przepisanej wersji, którą dostarcza autor hebrajskiego, czyniąc ten materiał z Pisma Świętego jeszcze bardziej odpowiednim do pasterskich potrzeb jego chwili. W Biblii hebrajskiej Habakuk 2, wersety 3 i 4 brzmią: Jest wizja na wyznaczony czas. Mówi o końcu i nie kłamie.

Jeśli wydaje się, że się opóźnia, czekaj na to. Na pewno nadejdzie i nie będzie opóźniać. Spójrz na dumę.

Ich duch nie jest w nich prawy, ale sprawiedliwy żyje wiarą. Gdybyśmy przeczytali to w wersji Septuaginty, greckim tłumaczeniu Habakuka 2, 3, znaleźlibyśmy pewne znaczące różnice. Jest jeszcze wizja końca, a ona w końcu wyjdzie na jaw i nie na próżno.

Jeśli on lub ona zwleka, czekaj na nią lub na niego, bo nadchodzący nadejdzie i nie będzie zwlekał. W języku greckim istnieje pewna dwuznaczność w zaimkach, czy należy czytać je jako it, odnosząc się do wizji, czy jako he, patrząc w przyszłość na postać, która nadchodzi. W rzeczywistości greckie tłumaczenie zmienia język tak, że nie czekamy na nadejście wizji, ale teraz naprawdę na kogoś, kto nadejdzie, jakąś postać w przyszłości.

A następnie w następnym wersecie, Habakuk 2, 4 w Septuagincie, Jeśli się cofnie, moja dusza nie będzie miała w nim upodobania, ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie. W hebrajskiej wersji tego tekstu nagana pysznych została zamieniona na stwierdzenie o nadchodzącym, a mianowicie, że jeśli nadchodzący okaże tchórzostwo, nie będzie się podobał Bogu. Sposób, w jaki autor Listu do Hebrajczyków to przetłumaczył, różni się od obu.

Przychodzący przyjdzie i nie będzie zwlekał. A mój sprawiedliwy będzie żył wiarą. A jeśli się cofnie, moja dusza nie będzie w nim upodobana.

Autor Listu do Hebrajczyków przestawił kolejność pierwszej połowy Habakuka 2:4 i drugiej połowy Habakuka 2:4, tak jak to zostało przedstawione w wersji Septuaginty. Tak więc, jeśli się cofnie, nie odnosi się już do nadchodzącego, ale do tych, którzy oczekują wybawienia od Boga, sprawiedliwych. Ci, którzy oczekują wybawienia od Boga, ufności i stanowczości, będą żyć.

Mój sprawiedliwy będzie żył wiarą, podczas gdy ci, których serca zawodzą, ci, którzy się cofają, nie będą podobać się Bogu. Ta przemiana bezpośrednio służy pasterskiemu celowi autora. Tekst Habakuka służy teraz do zarysowania dwóch kierunków działania: zaufania i pozostania stanowczym oraz cofania się.

Pierwszy wyraźnie prowadzi do życia, podczas gdy drugi jest krytykowany przez Boga, który nie ma upodobania w tych, którzy podążają tą drogą. List do Hebrajczyków 10 werset 39 kończy tę sekcję, formułując antytezę przy użyciu dwóch kluczowych terminów z Księgi Habakuka 2, 4, cofania się i wiary. Nie jesteśmy z tych, którzy się cofają ku zniszczeniu, ale jesteśmy z tych, którzy wierzą ku zachowaniu życia.

Ponowna transpozycja tych dwóch klauzul w Habakuk 2, 4 pozwala autorowi rozróżnić dwie grupy i ich właściwości: tych, którzy okazują zaufanie i stanowczość, którzy zachowują swoje życie, oraz tych, którzy okazują tchórzostwo i nieufność, którzy popadają w zagładę, ponieważ cofają się w obliczu wrogości grzeszników na wzór pokolenia pustyni. Autor wyraźnie pozycjonuje słuchaczy, aby utożsamiali się z pierwszą grupą, nie w ostatniej kolejności, aby uniknąć losu drugiej grupy. W Hebrajczyków 10:19 do 39 kaznodzieja umieścił wielką siłę retoryczną w bardzo skoncentrowanej części tekstu.

W tych 21 wersetach umieścił kilka odwołań do emocji słuchaczy. Poruszając się między pewnością a strachem w 10:19 do 25, kaznodzieja starał się sprawić, by słuchacze poczuli się pewnie w odniesieniu do swojego dostępu do Boga, gdy trzymają się i dobrze reagują na to, co Jezus dla nich uczynił. Kaznodzieja kontynuuje to strategicznie, odwołując się do emocji strachu w wersetach 26 do 31, aby zwiększyć niechęć słuchaczy do działania w ich obecnych okolicznościach w jakikolwiek sposób, który mógłby okazać lekceważenie lub brak szacunku wobec ich boskiego dobroczyńcy.

Następnie w wersetach 32–36 odwołuje się do własnego przeszłego przykładu słuchaczy, pokazując, że już zrobili to, co Bóg ceni i honoruje, i jeśli po prostu będą to robić dalej, rzeczywiście dotrą do dobrego końca, który Bóg im obiecał. Autor wypełnił tę sekcję również odwołaniami do racjonalnej argumentacji, szczególnie w kategoriach względnej korzyści, sprawiedliwości i wykonalności. Autor nadal zachęca słuchaczy do rozważenia alternatyw, które mają przed sobą, i określenia, która będzie korzystniejsza.

Wzywa ich w tych 21 wersetach, aby trzymali się dóbr wiecznych i wiecznie korzystnych relacji, którymi zaczęli się cieszyć, i byli gotowi nadal poświęcać dobra tymczasowe i przyjaźń tych, którzy odrzucają Boga i Jego Syna, aby mogli osiągnąć wieczne nagrody, podejmując mądre decyzje w swoich obecnych okolicznościach. Dodaje rozważania na temat sprawiedliwości, w szczególności rozważania na temat tego, co należy się tym, którzy komuś przynieśli korzyść. W związku z tym wzywa słuchaczy, aby unikali działań, które byłyby wyrazem braku szacunku wobec najbardziej honorowych i potężnych istot w kosmosie lub niewdzięczności wobec tych, którzy oddali wszystko, aby zapewnić słuchaczom wiecznie cenne korzyści.

Autor dodaje jeszcze rozważania na temat wykonalności. Publiczność wytrzymywała już wcześniej i w trudniejszych warunkach. Ich własna historia pokazuje, że oni nadal, oni nadal mogą wytrzymywać ilość pracy i inwestycji, które za nimi stoją.

Przejście do końca nie może być o wiele trudniejsze. Na koniec, podtrzymując cały ten fragment, autor utrzymuje uwagę słuchaczy skupioną nie na ich codziennych wyzwaniach i tym, co mogłoby je złagodzić, jakby były to rozważania o pierwszorzędym znaczeniu, ale na ostatecznym wyzwaniu, jakim jest udane spotkanie z Bogiem w dniu sądu jako wyzwanie o pierwszorzędym znaczeniu. To z kolei rzuca całkiem jasne światło na codzienny sposób działania, który muszą podjąć.

Ta część kazania autora nadal mówi o szczególnych wyzwaniach dla sytuacji wierzących w każdym wieku. W szczególności przypomina nam o znaczeniu inwestowania w wytrwałość naszych współchrześcijan. W rozdziale 10, wersetach 24–25, namawia słuchaczy, aby nie wycofywali się ze wspólnoty, ale nadal inwestowali w siebie, szczególnie w zachęcanie swoich siostr i braci w tej wspólnocie w świetle nadchodzącego dnia.

W rozdziale 10, wersecie 34 chwali słuchaczy za sposoby, w jakie inwestowali w siebie nawzajem w przeszłości, mając nadzieję, że pobudzi to ich dalsze działania w przyszłości. Wszystko to przypomina nam po raz kolejny w tym kazaniu, że chrześcijańskie uczniostwo nie jest sprawą prywatną, ani osobistą. Poszczególni uczniowie często są pokonywani, ponieważ naciski działające przeciwko ich wytrwałości i obciążenia dla ich wytrwałości są większe niż ich własna wewnętrzna indywidualna zdolność do przetrwania.

Autor obarcza nas odpowiedzialnością za zrobienie wszystkiego, co w naszej mocy, aby wspierać się nawzajem w obliczu takich nacisków, aby każdy mógł przetrwać. To wyzwanie ma zastosowanie poza naszymi lokalnymi zgromadzeniami do globalnego kościoła, szczególnie kościołów i narodów, w których sąsiedzi chrześcijan, a często ich rządy, ciężko pracują, aby osłabić ich oddanie Jezusowi. Kiedy czytamy lub słuchamy kazania, spójrzmy na siebie nawzajem, naprawdę spójrzmy na siebie nawzajem, aż do wybuchu miłości i dobrych uczynków.

Czytając to, powinniśmy zawsze pamiętać nie tylko o siostrach i braciach w pobliżu nas, ale także o naszej rodzinie w prześladowanym kościele, najmniejszych siostrach i braciach Jezusa, dla których nasza terminowa interwencja może być odpowiedzią na modlitwy, które wysyłali przed tron łaski. Autor rzuca nam również wyzwanie, abyśmy żyli w taki sposób, abyśmy zawsze czcili naszego boskiego patrona i jego dary. Mając bliską społeczność z Bogiem i wiedzę o tym, co Bóg aprobuje, zhańbilibyśmy Go, gdybyśmy pozwolili, aby strach przed wrogością świata powstrzymał nas od składania świadectwa o tym, co Jezus dla nas uczynił, lub od podążania jakąkolwiek drogą, do której powołał nas Bóg.

Jeśli będziemy ciągnąć nasze stopy wzdłuż drogi krzyża z żalu za naszą utraconą przyjaźnią ze światem, ponownie znieważymy dawcę i wartość przyjaźni Boga. Jeśli zaczniemy myśleć, że podążanie za Chrystusem oznacza poświęcenie zbyt wiele, okażemy niewielki szacunek dla przywilejów i korzyści, jakie przyniosło nam podążanie za Chrystusem. Zamiast tego, nasze życie musi odzwierciedlać wielką wartość daru, który otrzymaliśmy, co oznacza odpowiadanie Bogu z wdzięcznością, która obejmuje serce, umysł, ciało i pragnienie.

Jeśli bardziej zależy nam na sukcesie, szacunku lub mądrości, jak definiuje je ten świat, jeśli nadal przestrzegamy jego zasad i opieramy nasze ambicje na jego obietnicach, depczemy Jezusa. Zbyt mało cenimy jego krew, jeśli odmawiamy chodzenia w tym życiu, do którego nas uwolnił. Obrażamy Bożą łaskę, jeśli najpierw staramy się zapewnić sobie łaskę świata, a następnie, o ile świat nam na to pozwoli, obiecanie przez Boga korzyści.

Jeśli naszą pierwszą myślą jest utrzymanie aprobaty naszych sąsiadów, współpracowników lub współobywateli i jeśli staramy się żyć naszym chrześcijańskim życiem w ramach parametrów zachowań lub słów, które nie obrażają niewierzących, pokazujemy naszym życiem, czyja aprobatą naprawdę ma dla nas znaczenie i obrażamy Boga. Jeśli sumiennie zajmujemy się wszystkim innym, co nasze społeczeństwo mówi nam, że jest ważne, a następnie poświęcamy religijnym sprawom wszelki pozostały czas, zasoby i energię, mówimy Bogu, Twoje dary i powołanie nie są najważniejsze w moim życiu. Autor Listu do Hebrajczyków wzywa nas, abyśmy pozwolili, aby nasze wybory, działania i ambicje odzwierciedlały prawdziwą wartość rzeczy i abyśmy dążyli do obietnic Boga z pełną energią i pełnym

zaufaniem, stanowczym zaangażowaniem i wiarą, nie pozwalając, aby żaden światowy przedmiot nas odwiódł lub opóźnił.

Kontemplacja ogromu darów, które otrzymaliśmy od Boga, dostarcza również potężnego lekarstwa na pokusy. W świetle oczyszczenia, którego dokonał dla nas Jezus, intymnego dostępu, jaki mamy z Bogiem, codziennej przyjaźni Ducha Świętego i przeznaczenia, jakie Bóg wyznaczył wiernym. Czy naprawdę chcemy oddać się jakimukolwiek konkretnemu grzechowi, który nas w danej chwili dręczy, cokolwiek by to nie było? Czy chcemy odwzajemnić gorycz Bogu, który obdarzył nas jedynie dobrocią? Ten fragment sugeruje, abyśmy rozważyli wartość darów Bożych i odpowiedź, jakiej wymaga wdzięczność, gdy stajemy w obliczu poważnego dylematu lub gdy rozważamy działanie, które, choć łatwe, zyskowne lub przyjemne w krótkim okresie, jest jednak grzeszne.

Jesteśmy również wzywani do śmiałości w naszym spotkaniu ze światem poza Kościołem. Istnieje wiele nacisków, które ograniczają wolność słowa, parrezję lub śmiałość w sensie jej znaczenia w demokratycznym greckim mieście-państwie w odniesieniu zarówno do świadectwa chrześcijańskiego, jak i uczniostwa. W świecie zachodnim prywatyzacja religii stworzyła kulturę, w której mówienie o Bogu jest stosowne tylko w określonych miejscach, kościołach, domach i tym podobnych.

Sekularyzacja tworzy klimat, w którym pewne inwestycje w działalność religijną są właściwe, choć opcjonalne, ale zbyt duże inwestycje są traktowane z podejrzliwością. Materializm, pogląd, że świat namacalny jest światem podstawowym, tworzy kulturę, w której o wiele łatwiej i wygodniej jest mówić o troskach doczesnych. Tak więc pogoda, polityka, filmy i tym podobne są częstszymi tematami rozmów niż nasze doświadczenia Boga w chwilach modlitwy i medytacji, nasze postępy w walce z pewnymi grzechami i nasze postrzeganie wyzwań i powołania Boga.

Przeszkody w wielu krajach niezachodnich są o wiele bardziej zniechęcające. W obliczu wszelkich takich przeszkód, słowo autora Listu do Hebrajczyków jest jasne. Nie odrzucajcie swojej śmiałości.

Jeśli zaś jeszcze nie wykazałeś się odwagą, odkryj swoją wolność, by słowem i czynem świadczyć o Bogu, który cię odkupił i wyzwolił, w każdym aspekcie twojego życia.